

Kartka z kalendarza: 21 marca - kalendarzowa

Wiosna

Kalendarzowa wiosna stała się faktem. Przyroda bez żalu pozrywa ponury szaro – brązowy płaszcz na rzecz absolutnego hitu nadchodzącego sezonu- zielonego, pastelowego żakietu. Pierwsze przymiarki widać i słychać było w marcu (zobacz więcej: [Marzec w przyrodzie – Puszcza Białowieska budzi się](#).) Wraz z pierwszymi promieniami słońca świat wokół ożywia się- budzą się drzewa i kwiaty (więcej [tu](#)), ptasie radio podkręca regulator, bo z urlopów wracają pierwsi, zimowi w wczasowicze (tu sprawdź którzy). Także w życiu człowieka następują zmiany – moment odejścia srogiej zimy przepełniony był magią, to czas, gdy starano się zapewnić sobie przychyłność przodków, powodzenie, urodzaj i ochronę na cały następny rok. Cykl obrzędowy otwiera równonoc- starosłowiańskie Jare Gody, którego echa nadal rozbrzmiewają w tradycji ([sprawdź](#)). Celebrowanie rozpoczęcia astronomicznej wiosny sięga swoimi korzeniami przedchrześcijańskich czasów; niegdyś był to najważniejszy moment w życiu człowieka – nadejście wiosny otwierało Nowy Rok.

Wiosenny Sylwester? W świecie Słowian, całkowicie uzależnionych od praw przyrody, to właśnie Matka Natura wyznaczała upływ czasu. Naturalny kalendarz tworzył cykl zmian pór roku, do spółki w połączeniu z fazami księżyca. I tak, rok księżycowy składał się z 13. miesięcy – ten nieparzysty miał charakter wyrównawczego, tak by cykl miesięczny pokrywał się ze zmianami zachodzącymi w przyrodzie. Moment, gdy śnieg zaczynał się topić, a noc stawała się coraz krótsza, stanowił zapowiedź zbliżającego się wiosennego Nowego Roku, obchodzonego dokładnie w momencie, gdy czas dnia był dokładnie taki sam jak nocy. Równonoc otwierała nowy rozdział w życiu przyrody i człowieka- dzień zaczynał dominować nad nocą, życie nabierało rozpędu, uśpiona ziemia budziła się, a wraz z nią środowisko. Zimowa stagnacja dobiegała końca, wielkimi krokami zbliżał się rolniczy czas obfitości. Było tylko jedno „ale”... do pełni szczęścia wypełniających ciepłe, słoneczne dni brakowało jedynie przychyłności bóstw. Zapobiegali Słowianie i na to znaleźli sposób- magiczne praktyki miały zapewnić powodzenie i chronić przed nieszczęściem, zaś dopomóc w tym procesie mogli zmarli przodkowie, którzy w zaświatach dostęp do bóstw mieli wręcz nieograniczony. Wachlarz wiosennych zwyczajów był bardzo bogaty, większość z nich, choć odarta ze swej symboliki i znaczenia, przetrwała do dziś, znalazłszy schronienie w chrześcijańskiej oraz ludowej tradycji. Tak jak przed wiekami, tak i teraz, wiosenny korowód obrzędowy otwierał akt topienia Marzanny.

Symboliczne uśmiercenie Zimy stanowiło pierwszy etap wiosennych porządków. Polska Marzanna lub Śmierciucha, słowacka i czeska Marena, ruska Marucha, Mara, Maslenica była najprawdopodobniej boginią starości, zagłady i zapomnienia. W folklorze Marzanna zapisała się z kolei jako lokalny demon, związany z zepsuciem, gniciem, kislotą. Dla większości współczesnych jest po prostu Pani Zimą, którą „uśmierca się” poprzez podpalenie i topienie w wodzie.

Marzannę uosabiała naturalnej wielkości słomiana kukła, ubrana w białą suknię, ze starannie oddanymi szczegółami twarzy i głową przyozdobioną gałęziami głogu i dzikiej róży. Dobór roślin nie jest przypadkowy – wierzą, że zabezpieczają one przed demonami i uniemożliwiają zmarłym powrót do świata żywych.

Zanim Zima wyzionęła ducha w najbliższym stawie, jej kukłę obnoszono wokół wioski ze śpiewem i uśmiechem na ustach, drwiąc sobie z zimowych dolegliwości i srogich mrozów. A wszystko to przy akompaniamencie śpiewów, dźwięku rytualnych grzechotek, piszczałek i trzasku batów mających płoszyć ciemne moce i złe demony. Procesja kończyła swoją trasę przy najbliższym zbiorniku wodnym, gdzie symbol bogini puszczano z prądem rzeki.

Słowiańska tradycja żegnania Zimy oparła się zębowi czasu i przetrwała do naszych czasów. I choć chrześcijaństwo już w XV w. próbowało wykorzenić ten staropolski zwyczaj (na przełomie XVII i XVIII wieku próbowano obrzęd topienia Marzanny zastąpić zrzucaniem z wieży kościelnej kukły symbolizującej Judasza tzw. judaszki), tradycja okazała się silniejsza. Jak przed wiekami, tak i dziś obrzęd łączy się z nastaniem kalendarzowej wiosny 21 marca. Symboliczne uśmiercenie zimy otwierały przygotowania do powitania nowej pory roku. Choć w tym czasie nadal trwa **Wielki Post**, w powietrzu czuć radosne nuty – czas Zmartwychwstania, radosna Wielkanoc zbliża się.

Współcześnie zwyczaj topienia Marzanny utracił swój pierwotny, magiczny charakter, zostając sprowadzony do roli szkolnej zabawy. Ale wielu uczniów niepostrzeżenie wymyka się ze szkoły – wszakże pierwszy dzień wiosny to także Dzień Wagarowicza :)

Katarzyna Nikołajuk

topienie marzanny

Image not found or type unknown